

WOLNA POLSKA

LA POLOGNE LIBRE

ORGAN ZJEDNOCZONEGO LUDU POLSKIEGO WE FRANCJI

Prix
CENA 2 Fr.

ORGANE DU PEUPLE POLONAIS

REDAKCJA I ADMINISTRACJA :
75, Rue de la Buire - LYON (3^e)

WOLNA POLSKA reprezentuje chwilowo „WALKĘ”, która wychodziła nielegalnie we Francji w czasie okupacji niemieckiej.

W Saint-Etienne

Emigracja w holdzie bohaterom Warszawy

Polskie masy pracujące były i są szczerze patriotyczne

Wielkość wypadków warszawskich, ogrom poświęceń i bohaterstwa mieszkańców stolicy prawdziwie odczuł i zrozumiał przede wszystkim polski lud. Cały świat zdumiewał się walką, cały świat składał hold. Nie mniej świat usiłował z tragedii warszawskiej uczynić platformę rozgrywek politycznych, a nawet wciągnąć do niej Polaków. Ale polskie masy pracujące — polscy robotnicy i chłopcy, stale składają dowody, że ich podejście do zagadnień polskich w obecnych wypadkach jest szczerze i bezkompromisowo patriotyczne.

Sprawa Warszawy — to sprawa walki o niepodległość narodu miłującego wolność. W walce tej nie ma kresu dla poświęceń i ofiar. Sprawy Warszawy nie można sprowadzić do takiej czy innej orientacji politycznej, a tym więcej nie wolno jej w myśl tych orientacji wygrywać. Wykazała to jeszcze raz emigracja polska z zagłębia Loire, kiedy w dniu 19 b. m. kilkudziesięcne jej rzęsy modliły się za współbraci padłych w walkach lub pomordowanych w Warszawie. Zanoszono przed tron Najwyższego modły za spokój wieczny tych, co odeszli i o zmartwychwstanie Polski dla tych, co w niej pozostali i dla której chcą żyć.

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA

Nabożeństwo żałobne zostało zorganizowane staraniem władz P. O.W.N., Okręgowego Komitetu Walki i Komendy Stacji Zbornej W. Polskiego w St. Etienne. Już przed godz. 10-tą zaczęły napływać do kościoła rzęsy Polaków. Górnik polski ze St. Etienne i sąsiednich kolonii porzucił w dniu tym pracę i spieszył złożyć hold poległym i pomordowanym, a zarazem podkreślić więzy serdeczne, jakie wiążą go z Macierzą.

Mury kościoła nie były w stanie pomieścić przybyłych. Część pozostała na zewnątrz. W świątyni symboliczny katafalk przykryty barwami Rzeczypospolitej i krepą. Przy katafalku wartę honorową pełnili żołnierze polscy. Każdy rozumiał dobrze, że symboliczna trumna na katafalku przedstawia sobą najdroższe straty każdego z Polaków: braci, synów i krewnych, których skromne groby zdobia płace i ulice Warszawy — miasta cmentarzyska. Lecz każdy równocześnie czuł, że te ofiary i straty były konieczne; że były nieuniknione.

PRZEDSTAWICIELE WŁADZ I ORGANIZACJI

O godzinie dziesiątej zaczęli przybywać do świątyni przedstawiciele władz i organizacji francuskich. Witani na progu świątyni przez Szefa P.O.W.N. Szajdka

i prezesa Klonowskiego. Przybyli: Konsul Paul Auloge Duvivier, jako przedstawiciel konsula R. P. w Lyonie, delegat prefekta dep. Loire — de Sugny, szef gabinetu; przedstawiciel Mera St. Etienne, abbé Cabaud; Komenda stacji Zbornej W. P. z kpt. Godlewskim i kpt. Muchniewskim na czele, przedstawiciele organizacji oporu francuskiego z Largeron, sekr. gen. M. L. N. na czele, przedstawiciele sfer wojskowych francuskich, organizacji „społecznych i politycznych francuskich i polskich, przedstawiciele prasy, zawsze przychylnie ustosunkowanej do Polaków.

W mszy św. asystuje J. Eks. Mgr. Bornet, biskup St. Etienne, w otoczeniu mgr. Piau Michel, prot. apost., mgr. Heurtier, prałat Jego Świątobliwości, abbé Allogrier, sekr. J. Eks. mr. Bornet i ośmiu proboszczów francuskich parafii, w których znajdują się skupiska polskiej emigracji. Mszę św. celebrował proboszcz polski.

Przedstawiciele władz i organi-

zacji zajmują miejsca w prezbiterium. Ottarż otacza las polskich sztandarów. Emigracja polska, która od czterech lat po raz pierwszy manifestuje swą obecność w życiu społeczeństwa francuskiego, manifestuje je w żałobie. Świadczy o tym krepą na sztandarach, świadczy napis na wieńcu, który w tej chwili na trumnie umieszczonym, a który będzie odniesiony w pochodzie i złożony na grobie Nieznanego Żołnierza. „Polska w żałobie Francji Nieśmiertelnej”. Świadczą o tym pienia, które rozlegają się w czasie nabożeństwa: „W mogile ciemnej śpij na wieki”...

Kazanie wygłosił J. Eks. Mgr. Bornet (podane obok). J. Eks. odprawił również egzekwie nad trumną.

POCHÓD POD POMNIK

NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Po nabożeństwie i odśpiewaniu „Boże coś Polskę” formuje się długi dwukilometrowy pochód. Na czele wieńiec, a za nim pluton honorowy W. P. A potem dzieci i sztandary, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, a za ni-

mi kilkudziesięcna kolumna Polek i Polaków. Szli poprzez ulice St. Etienne do pomnika Nieznanego Żołnierza, gdzie odbył się ostatni akt uroczystości: złożenia wieńca. Aktu tego dokonał kpt. Godlewski w asyście prezesa Klonowskiego z O. K. W. i Szajdka, Szefa P.O.W.N. Uroczystość krótka, kilkunastominutowa, po której pochód się rozwiązał. Pozostał jedynie przed

pomnikiem wieńiec, na którego biało-czerwonej szarfie napis „Polska w żałobie — Francji Nieśmiertelnej” — świadczy wymownie o tym, że w Wolnej Francji — polska emigracja pozostaje w dalszym ciągu tak jak i Ojczyzna w żałobie, że wraz z nią cierpi i wraz z Krajem domaga się sprawiedliwości boskiej i ludzkiej dla swej nieszczęśliwej Ojczyzny.

„POLSKA MOŻE BYĆ PEWNA ODRODZENIA”

OŚWIADCZA KS. BISKUP, BORNET

Na wstępie ks. Biskup Bornet przypomina I-szą Encyklikę Piusa XII z 22 października 1939 roku, gdy nowoobраниy Popież składał męczeńskiej Polsce wznoszący hold tej treści:

„Krew niezliczonych istot ludzkich — nawet nie-żołnierzy — brzmiała Encyklika — jest wstrząsającym okrzykiem bólu, zwłaszcza w tej ukochanej Polsce, która przez swą wierność Kościołowi i przez swe zasługi w obronie cywilizacji chrześcijańskiej — zapisała się niezniszczalnymi zgłoskami na kartach historii i ma prawo do ludzkiej i braterskiej sympatii całego świata. Oczekuje Ona, ufna w przemożne pośrednictwo Matki Bożej, godziny wyzwolenia, zgodnie z zasadami sprawiedliwości i prawdziwego pokoju”.

„W chwili, gdy ten wielki głos się odezwał — dodaje kaznodzieja — tupot dzikich hord najgorszego z awanturników rozlegał się na ziemi polskiej. Byliśmy jeszcze pod niezatartym wrażeniem wiadomości, otrzymanych ze zniszczonej Warszawy. Minęły przeszło cztery lata nieubłaganego ucisku, podczas których pierwszy niesłusznie najechnany kraj doznawał masowych zesłań, prześladowań i mordów.

„Aż oto nad męczeńskim narodem zdawała się ukazywać jutrzienka swobody, jak nad Francją. Utworzone na miejscu siły wyzwolenia organizowały się w zwyciężonej Warszawie, podobnie jak w okupowanym Paryżu. Odważne poczynania przyniosły jednak nową żałobę, nowe zgrozny, nowe cierpienia. Zastanówmy się na chwilę nad tymi nieszczęściami i nie szcędźmy nowych modłów Polakom, którzy o to nas proszą, oraz naszego szczerego współczucia.

„Sami odczuwaliśmy — w mniejszym zapewne, ale wystarczającym stopniu, by to ocenić — czym jest właściwie duchowa Ewangelia sprawiedliwości i miłosierdzia. Dlatego też czujemy się tak blisko przy was podczas waszych doświadczeń, drodzy przedstawiciele skrwawionej Polski!...

Po uwydatnieniu różnic zasadniczych między zwolennikami Chrystusa a ich przeciwnikami — dostojny kaznodzieja dodaje:

„Niemcy współczesne, z ich wstrętą policją i potworną armią — wydają się nam rozpętanym barbarzyńcą, opojonym własnym szałem. Tymlepiej rozumiemy, co pchnęło Niemców do uczynienia z Polski swej pierwszej ofiary.

„Jednak Chrystus rzekł: kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie!... Siła bowiem zawiera w sobie własną słabość i własną karę. Raz jeszcze sprawdza się to na naszych oczach. Nadzieja zmartwychwstania dotyczy nie tylko pojedynczych ludzi, ale i narodów. Dlatego też wierzymy, że Polska może być pewną odrodzenia — zakończył ks. Biskup z Saint-Etienne.



Organizacje ze sztandarami i wieńcem z napisem: „Polska w żałobie — Nieśmiertelnej Francji. Wieńce te złożono przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

W DNIU ŚWIĘTA CZECHOSŁOWACJI

W dniu 28 października przypada święto narodowe Czechosłowacji. Będą je obchodzić emigranci czescy, żyjący obok nas we Francji lub rozproszeni po całym świecie, jak i ich rodacy w kraju.

Naród polski obchodzi wraz z ludem Czechosłowacji dzień jej święta. Zbyt wiele nas z nią łączy, byśmy byli obojętni w chwilach dla nich

doniosłych. Każde dziecko polskie zna legendę o Lechu, Czechu i Rusie, którzy, braci mi będąc, poszli każdy własną drogą. Wszyscy znamy historię Dąbrowki, królów czeskich w Polsce i Jagiello-nów na terenie św. Wacława Podziwialiśmy masy chłop-skie czeskie, które nie dały się zgermanizować mimo 300 lat panowania niemieckiego. Boleliśmy bardzo, gdy austriacka polityka różnienia i kłócenia narodów słowiańskich poczęła dawać wyniki.

W chwili, gdy łączymy się myślą z bratnim narodem czechosłowackim — myślimy o przyszłości, która musi być lepszą. My, Słowianie zachodni, mamy zbyt wiele wspólnego byśmy nie mieli współdziałać jako zgodni sąsiedzi nad budową i utrzymaniem pokoju w nowej i sprawiedliwej Europie. — Są już znaki, że to, do czego my, demokraci polscy, dążymy — bliskie jest urzeczywistnienie.

W dniu ich święta państwowego składamy braciom-Czechom nasze szczerze i serdeczne życzenia: zwycięstwa i wolności!...

REDAKCJA.



Tłumy przed wejściem do przepięknej świątyni.



Pluton Stacji Zbornej Wojska Polskiego w St. Etienne — w pochodzie.

Os. Pol. hute 485

Pisma polskie w Italii

Dotarli do nas pisma polskie, wychodzące w Włoszech, a przeznaczane dla żołnierzy II-go Korpusu polskiego, który walczy w ramach 8ej Armii brytyjskiej.

Tygodnik „Orzeł Biały — Polska walcząca na ziemi włoskiej” jest tygodnikiem bogato ilustrowanym, w którym żołnierz znajduje wiele świetnych artykułów politycznych, gospodarczych, literackich i technicznych, kronikę wydarzeń wojennych, dział poezji i bogatą informację. Pismo zdobi orzeł polski z napisem „Zwyciężymy”. Numer 29 z dn. 10-go września b. r. zawiera artykuł p. t. „Na rozstajnych drogach”, poświęcony stosunkom polsko-sowieckim. W tym samym numerze znajdujemy fotografię pisma serbskiego p. t. „Ujednieno Srbstvo” z artykułem p. t. „Polski przypadek”. Artykuł ten byłby wspaniałą odpowiedzią na notatkę lyońskiego pisma „La Voix du Peuple”, które przed paroma dniami zamieściło głos serbskiego pisma z Ameryki, uważającego nasz rząd za „faszystowski”.

Z innych pism otrzymaliśmy „Ochotniczkę”, organ Pomocniczej Służby Kobiet. Jest to miesięcznik żywo redagowany i barwnie ilustrowany, poświęcony życiu dziewcząt i kobiet polskich na

froncie włoskim. Z chęcią czytałyby „Ochotniczkę” nasze emigrantki we Francji.

„W Imię Boże” jest dwutygodnikiem religijnym II-go Korpusu. Numer 16 z 1 września b. r. zawiera artykuł p. t. „Moralność Wojny”, deklarację biskupów szkockich w obronie niezależności i wolności polskiej, życiorys ks. Jana Beyzyma, polskiego opiekuna trędowatych i wiele innych materiałów. Z pisma tego dowiadujemy się, że ukazał się modlitewnik dla greko-katolików, żołnierzy II-go Korpusu, w języku ukraińskim. Numer zdobi fotografia mszy polowej oddziału polskiej Armii Krajowej, który walczył pod Nowogródkiem.

Po raz pierwszy we Francji kobiety wchodzi do samorządów

Paryż. — Rząd francuski zdecydował się na wprowadzenie doniosłej reformy o charakterze społecznym i politycznym. Po raz pierwszy w dziejach Francji — kobiety otrzymują czynne i bierne prawa wyborcze, przynajmniej jeśli chodzi o organizmy samorządowe, jak rady miejskie i departamentalne.

Odnosne wybory przewidziano na 1. 2. 1945. Kobiety mogą brać udział w wyborach, głosując na innych lub też wysuwając własne kandydaty. Jeśli się przypomni

Prasa francuska o Emigracji

Polacy naogół spotykają się z dużą przychylnością prasy francuskiej. Kilkakrotnie na łamach „Wolnej Polski” cytowaliśmy wyjątki z poszczególnych organów francuskich, traktujące o sprawach polskich.

Ostatnio doreczono nam egzemplarz „La Dépêche Démocratique” z St. Etienne, która trzy razy w tygodniu umieszcza jedną szpalte wiadomości, dotyczących spraw polskich w języku polskim. Szpalta nosi wymowny tytuł „Polska Walcząca”.

Zawdzięczać to należy bardzo życzliwemu ustosunkowaniu się do spraw polskich p. J. Morela, naczelnego redaktora tego pisma.

zaciekle i długie dyskusje na temat przyznania praw kobiecom — to lepiej można zdać sobie sprawę z przełomowego charakteru niniejszej decyzji Rządu.

Józefina Beauharnais może westchnąć z ulgą w grobie. Jak bowiem twierdził złośliwy — Napoleon I. właśnie przez zemstę nad nią nadał tak wybitnie antykobiecy charakter całości swych postanowień prawnych (kodeks cywilny, ustrój władz itp.).

Dla uzupełnienia powyższej wiadomości dodajemy, iż na tym samym posiedzeniu Rząd postanowił podwyższyć zapomogi rodzinne, zlikwidować t. zw. Korporację Chłopską oraz ustalił nowe ceny na pszenicę i na chleb. Na okres 1944/45 centnar pszenicy ma kosztować 450 fr., kilogram chleba 4 fr. 90, porcja dzienna chleba wyniesie po 350 gr., a wreszcie wymiata mąki na chleb — po 85%.

JEDNA MIARA DLA WSZYSTKICH

Prasa francuska obecnego okresu warta jest czytania nie tylko jako źródło informacji, ale jako wzór stawiania pewnych zagadnień, które mają istotne znaczenie dla kraju. Jednym z nich jest formalne uznanie przez Anglików i Amerykanów rządu gen. De Gaulle jako rządu prowizorycznego Republiki.

Nie jest naszym zadaniem wyrażanie w tej sprawie własnego zdania, poza ogólnym życzeniem, by prawa bratniego narodu francuskiego zostały w całości uszanowane. — Nam chodzi o co innego: o sposób w jaki Francuzi bronią suwerenności własnego państwa i w jaki odnoszą się do Aliantów. Nie ulega wątpliwości, że stosunek narodu francuskiego do Anglii i Ameryki, których wojska umożliwiły wywalczenie siebie przez Francuzów wolności jest pozytywny i przyjazny. Pięć lat ściślej współpracy dowiodło tego najlepiej. Jednak uznanie w kimś przyjaciela nie prowadzi koniecznie do pozwolenia mu na przestawianie mebli we własnym mieszkaniu i na urzędzeniu go tak jak sobie życzy tego ów przyjaciel.

„Naród francuski to nie jest środek do pewnego celu, to jest mnogość istnień ludzkich, które wiele cierpiały które umiały zdobyć wraz z własną wolnością, swą godność o którą są bardzo zazdrosne. — Nie ma wtrącania się obcych, bez względu na to kim są i bez względu na to jaki jest pretekst i jaka dziedzina ich zainteresowań. Nic, absolutnie nic nie potrafi ich usprawiedliwić. Historia narodów trwa długo a przyszłość nie jest nigdy pozbawiona pamięci!” — Tak pisze p. Alban w „La Marseillaise”. Wydaje się, że i inne narody miłujące wolność rozumieją dobrze, iż nie wolno im wtrącać się w sprawy wewnętrzne nawet własnych przyjaciół, a tym bardziej wpływać na takie czy inne rozwiązania po własnej myśli. Najbardziej drażniącym środkiem „wpływania” na innych jest utrzymywanie w obcym kraju armii i usiłowanie przepro-

wadzania „zbawiennych reform” pod osłoną cudzych bagnatów. Oto co o tym pisze dziennikarz amerykański Eric Severeid, który oswiadczył swoim kolegom francuskim: „Cieężka jest dla każdego kraju obecność obcych żołnierzy na własnej ziemi, nawet żołnierzy armii alianckich”.

Oto dwa głosy Francuza i Amerykanina, które głoszą ten sam ideał wolności, nie tylko jednostek ale i narodów. Pod tymi głosami podpisac się mogą wszyscy Polacy. Pamiętajmy jak 150 lat temu bagnety żołnierzy moskiewskiej carycy Katarzyny otaczały sejm polski, zmuszony uchylać prawa, które służyły imperium rosyjskiemu, a rujnowały dorobek Sejmu Czteroletniego, gdzie ideja służby Polsce zwyciężyła wreszcie ideę prywaty i ucisku.

Z entuzjazmem witamy dążenia Francuzów do uzyskania zupełnej wolności, do wydobycia się z pod opieki nawet największych przyjaciół. Żądamy jednak dla nas, dla Polski stosowania tej samej miary. We Francji gospodarzem może być tylko naród francuski, w Polsce — tylko polski. Realną i serdeczną współpracę z innymi narodami potrafi stworzyć i utrzymać tylko ten naród, który posiada zupełną wolność. Współpraca z niewolnikami lub „protegowanymi” nie daje nigdy żadnych rezultatów. A przyszła Europa musi być Europą ludzi i narodów prawdziwie wolnych.

Nie wracajcie do dep. Moselle

Mimo oswobodzenia części dep. Moselle — wydaleni z odnośnych okręgów nie powinni jeszcze wracać do domów, bez specjalnego wezwania władz organizujących repatriację zbiorową.

MIMOCHODEM...

WODA W GŁOWIE

jest przykrym upiśnieniem, bo na to pompy nie wynaleziono. Składamy zainteresowanym szczerą kondolencję. Trochę jednak się dziwny, gdy dotknięci tą przypadłością ludzie krzykliwiecia swą wywołują pewne powątpiewania na wet u osób skądinąd dość poważnych.

Weźmy taki przykładzik: w dyskusjach pseudo-politycznych takie zamokłe mózgi wydają „ostateczne” sądy o sprawach, co do których nie mają najmniejszego pojęcia.

Ciągle tłucze się jeszcze po tych głowach, że są „dwa polskie rządy”. Godzinami potrafią omawiać konstytucyjne zalety, czy wady pierwszego lub drugiego. Po co tyle hałasu?

Moglibyśmy się powołać na Londyn, Waszyngton, Watykan, czy w s z y s t k i e inne państwa sojusznicze i neutralne, utrzymujące swych stałych przedstawicieli dyplomatycznych bez przerwy przy Rządzie Rzeczypospolitej. Wyjatek stanowią tu tylko — Berlin, Tokio, no i „Moskwa. A właśnie do tej ostatniej zwrócimy się o wydanie sądu. Otóż w żadnym wystąpieniu oficjalnym rząd moskiewski nie mówił, ni nie pisał o „polskim rządzie lubelskim”, a tylko o „polskim Komitecie wyzwolenia”.

A przecież patron wie najlepiej, co myśleć o własnym pupilu...

Jest to chyba dość oczywistym, „nawet dla niemowlęcia z wodą w głowie”.

Cyk.

Z prasy...

Na marginesie narad moskiewskich...

Oto kilka głosów prasy francuskiej na temat narad moskiewskich, a zwłaszcza rozpatrywanych tu spraw polskich. W paryskim „Front National” czytamy takie przypuszczenia: „P. Mikołajczyk odbył szereg narad z angielskim i sowieckim ministrami spraw zaradczych oraz z ambasadorem amerykańskim. Po tych rozmowach p. Mikołajczyk wyraził nadzieję na przeprowadzenie porozumienia pomiędzy Rządem Polskim a Komitetem Lubelskim. Zresztą w stolicy sowieckiej uważa się, że decyzje w tej sprawie zostaną niebawem powzięte”.

Odmiennej opinii wyraża w tej sprawie paryski „Combat”, pisząc:

„Moskiewski korespondent agencji Reutersa uważa, iż nieporozumienie pomiędzy polskim Rządem a Komitetem Lubelskim jest trudne do usunięcia. Teren pojednania pomiędzy p. Mikołajczykiem a przedstawicielami Komitetu — został już oczyszczony. Nie sądzi się jednak, by ostateczne rozwiązanie zostało już znalezione, gdyż różnice zapatrywać obu stron istnieją nadal”.

Zatarg polsko-rosyjski w historii...

W dłuższym artykule pod pow. tytułem znany dziennik lyoński „Le Progrès” wypukla historyczny podkład obecnego sporu o całość i suwerenność Polski. Choć wstępne uwagi o powstaniu Zaporozia i „przejściu” jego Quislingów na stronę caratu, jak i kilka innych szczegółów — nie pokrywają się z faktami, to jednak całość zagadnienia ujęto bezstronnie. A oto wnioski autora:

„Upadek i zniszczenie Warszawy jest tylko jednym z tragicznych epizodów tego długiego i krwawego sporu. Stałe rozwiązanie jest oczywiście trudnym do przeprowadzenia, ale od tego właśnie zależy pokój i to nie tylko pokój w Europie wschodniej, ale i pokój w całej Europie. Ostatecznie bowiem przyszła budowa świata będzie o tyle trwałą, na ile okaże się trwałym porozumienie między Sojusznikami”.

Umierać za Gdańsk...

Pod powyższym tytułem socjalistyczny „Le Populaire du Rhône” przypomina początki wojny oraz zaznacza, iż w swych planach zaborczych Hitler dążył właściwie „do zniszczenia niepodległości Francji, jej swobód i wszystkiego, co stanowiło wartość życia Francuzów”. Pismo opisuje dywersyjną robotę „grupy zdrajców i sprzedawczyków z M. Déatem na czele”:

„Gdy się jeno pomyśli, iż tylu Francuzów dało sobie wzmówić, iż narażają swe życie dla jakiegoś nędznego zatargu terytorialnego!... A przecież nigdy jeszcze Francja nie broniła sprawy bardziej doniosłej i słusznej. Jak sankiuloci Wielkiej Rewolucji wystąpiliśmy do walki o „własną wolność i naszą”, o wolność wszystkich ludów, nawet niemieckiego. Umierać za Gdańsk? Ale gdzież tam! Nie za jakieś miasto, ale za Paryż i Brukselę, za Amsterdam i Warszawę, za Pragę i Białogrod — za prawa człowieka i obywatela, za nasz chleb i nasze marzenia. M. Déat kłamie, ujmując w formie hasła rozkazy von Abetz. Został hojnie zapłaconym... Teraz za Gdańsk umierają tysiącami żołnierze niemieccy, by opóźnić nieunikniony upadek i ostateczne rozwiązanie germańskiej przestrzni życiowej. Dlaczego obecnie p. Déat nie idzie bronić Gdańska? Niech się pan śpieszy, panie Déat, bo właśnie w Gdańsku kończy się pańska kariera. Czas nagli! Jutro sama nazwa Gdańska zostanie startą z mapy świata, jutro u ujść Wisły powstanie wielki port wyzwolonej Polski — GDAŃSK...”

Do Rodaków w Lyonie

W niedzielę, dnia 29-go października b. r. o godz. 9 odbędzie się w Kościele polskim w Lyonie, przy ulicy du Bât - d'Argent, Msza św.

ZA DUSZE POLEGŁYCH, WYMORDOWANYCH, I ZAGINIONYCH DZIENNIKARZY POLSKICH — TAK W KRAJU, JAK I ZA JEGO GRANICAMI.

Ś. + p.

GÓRNIK ANTONI

urodzony dnia 20 V. 1917 r., b. Kombatant W. P. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 9. X. 1944 r. w Sanatorium Polskiego Czerwonego Krzyża w Hauteville.

Cześć Jego pamięci.

Przyjaciele.

POLSKI „DZIENNIK” W PARYŻU

W parę dni zaledwie po uwniesieniu Paryża zaczęło wychodzić w Paryżu polskie pismo.

Głód polskiego słowa pisarza był tak wielki, że nie można było czekać. Podjęli inicjatywę ci co byli na miejscu, ludzie dobrej woli.

Tak oto ukazał się „BIULETYN PRASOWY” świetlicy żołnierskiej w koszarach paryskich. Pierwszy jego numer wyszedł 2-go września 1944 a do chwili obecnej kazało się już ponad 40 numerów. Codzień niemal „polski żołnierz na stacji zbernej w Paryżu miał świeże wiadomości o Polsce i wypadkach w świecie we własnym języku. Ta jedna kartka odbita na powielaczu spełniła swą rolę.

Trzeba wyrazić wdzięczność tym, którzy nie czekając na kapitały, biura, lokale i t. d. chwycili za pióro i spełnili swój obowiązek. Dodać musimy, że „Biuletyn” wychodzi nakładem Banku P.K.O. instytucji emigracyjnej.

OGŁOSZENIA

POSZUKIWANIA

LEMPA Czesław, ur. dnia 29. 3. 1925 w Górkach, pow. Mielec, uczęszczał w Voiron (Isère) do Szkoły Zawodowej i na polski Kurs przygotowawczy od 17. 10. 1942 r., a dnia 25 maja 1944 r. odjechał w nieznanym kierunku, podobno do

Anglii, lub Algieru, względnie do maquis. Poszukuje go ojciec: LEMPA Władysław, H. B. M. les Fontaines, UGINE (Savoie) i będzie bardzo wdzięczny za jakiegokolwiek wiadomości. (10. RÓŻNE

LAMPE RADIOWA Nr. 47 poszukuje pilnie (może być nawet z odbiornikiem). Zgł. pod „Radio”. (Nr. 9.

ROWERY: damski i męski sprzedawca rodzina z powodu wyjazdu — stan ogólny doskonały, bardzo dobre opony, — cena b. przystępna wyjątkowa — kaza do natychmiastowego wykorzystania; zgłoszenia w Administracji pod „Śluzak”. — (Nr. 7).

Année 1944. — Dépôt légal nr 109.

Księgarnia Polska w Paryżu 123, Bd Saint - Germain, 123 Paris 6°

ZOSTAŁA PONOWNIE OTWARTA.
SKUPIJE SIĘ WSZYSTKIE KSIĄŻKI POLSKIE.